

Zebrano 2 mln euro za czyste nośniki, ale powiemy coś innego...

16 października 2014

ZAiKS chce wystosować apel w sprawie nowych opłat za tablety i smartfony i zbiera podpisy artystów. W zachęcie do składania podpisów pojawiają się nieco inne liczby niż w oficjalnym apelu. Dlaczego?

Ciągle trwa w Polsce debata o opłacie reprograficznej od tabletów, smartfonów i innych urządzeń. Do tej debaty nieoczekiwanie włączył się Kazik, który okazał się przeciwnikiem nowego parapodatku.

Oczywiście sprawa jest ciągle otwarta, a organizacje zbiorowego zarządzania starają się przekonać polityków, media i artystów, że nowa opłata jest po prostu koniecznością. Wiemy, że ZAiKS spotykał się ostatnio z minister kultury, choć całkowicie zignorował otwarte spotkanie z producentami, które dotyczyło opłat reprograficznych.

To nie wszystko, bo stowarzyszenie najwyraźniej prowadzi pewne akcje wizerunkowe. Dziennik Internautów dowiedział się z własnego źródła, że ZAiKS zbiera podpisy pod apelem, który ma być opublikowany w prasie ogólnopolskiej. Jak ZAiKS namawia do podpisywania się pod apelem? Otóż – według naszego źródła – rozsyła on wiadomości o takiej treści:

„Koleżanki i Koledzy! ZAiKS stał się obiektem ataku ze strony producentów i importerów tabletów oraz smartfonów. Torpedują oni działania takich stowarzyszeń jak ZAiKS, SAWP, ZPAV, SFP, które postulują nowelizację Rozporządzenia Ministra Kultury z dnia 2 czerwca 2003 roku. Nowelizacja ma polegać na skreśleniu z wykazu takich urządzeń jak magnetofony i kasety, a zastąpienie ich tabletami i smartfonami. Kłamliwe wypowiedzi

przedstawiciele biznesu stawiają twórców w trudnej sytuacji. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że opłata od „czystych nośników” obowiązuje w Polsce od 1994 roku, a obowiązek zapewnienia twórcom rekompensaty za kopiowanie utworów w zakresie dozwolonego użytku nakłada na Polskę prawo Unii Europejskiej. Media i politycy są przekonywani, że nie zysk, ale troska producentów i importerów o kieszenie konsumentów jest podstawą kampanii skierowanej przeciwko rozszerzeniu listy urządzeń. Dlaczego w takim razie w Polsce ceny sprzętu elektronicznego są wyższe niż w krajach Europy Zachodniej? Może uczciwym działaniem biznesu byłoby podzielenie się z twórcami horrendalnie wysokimi zyskami? Przedstawiciele biznesu kłamliwie twierdzą, że ZAiKS i inne organizacje nie radzą sobie z podziałem już zainkasowanych pieniędzy. To nieprawda – metody podziału tych pieniędzy są oparte na badaniach CBOS, zestawieniach najlepiej sprzedawanych płyt, słuchalności i oglądalności stacji radiowych i telewizyjnych. W Polsce w roku 2013 z tytułu opłat od „czystych nośników” dla wszystkich uprawnionych zainkasowano ponad 2 mln €. W krajach, które mają wielokrotnie mniejszą liczbę ludności, pozyskano dla twórców dużo większe sumy. Na przykład na Węgrzech (10 mln mieszkańców) zainkasowano prawie 18 mln €, na Litwie (3 mln mieszkańców) pobrano 3,5 mln €. W Rosji było to 69 mln €, a we Francji 207 mln € (dane z WIPO). Wynika z tego, że środowiska polskich twórców, artystów wykonawców, producentów oraz wydawców są bardzo pokrzywdzone faktem, że powszechnie używane tablety i smartfony nie znajdują się w wykazie urządzeń zawartych w Rozporządzeniu. ZAiKS oraz pozostałe organizacje zbiorowego zarządu nie oczekują przywilejów. W imieniu członków naszego Stowarzyszenia domagamy się respektowania prawa i rychłego dostosowania do standardów i regulacji obowiązujących w całym cywilizowanym świecie. Koleżanki i Koledzy! Prosimy, dzielcie się tą wiedzą z innymi – tak by głos twórców był słyszalny w walce o należne nam opłaty. A jest o co walczyć – tylko twórcom ZAiKS-u powinno przypaść kilkadziesiąt milionów złotych. Koleżanki i Koledzy, prosimy także, abyście zechcieli wyrazić zgodę na umieszczenie Waszego

imienia i nazwiska pod załączonym apelem, który zamierzamy opublikować w prasie i skierować do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Prosimy o potwierdzenie zgody na adres e-mailowy: komunikacja@zaiks.org.pl, do czwartku 16 października 2014 r." Podpisane: Marek Hojda, Zastępca Przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

Szczególnie ciekawe w powyższej wiadomości jest wskazanie, że w roku 2013 z tytułu opłat od czystych nośników zainkasowano ponad 2 mln euro. Skoro ZAiKS dysponuje takimi danymi, powinien je przytoczyć także w tym oficjalnym apelu, prawda?

Zajrzyjmy zatem do kopii tego apelu o tytule „Apel w sprawie opłaty od czystych nośników skierowany do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego”. Oto ona:

„My, polscy twórcy, jesteśmy zbulwersowani działaniami podejmowanymi w ostatnich 12 miesiącach przez przedstawicieli producentów i importerów urządzeń elektronicznych i reprograficznych. Odmowa ponoszenia opłaty z tytułu tzw. czystych nośników i reprografii na rzecz polskiej kultury, wobec olbrzymich świadczeń tych samych producentów dla kultur Niemiec, Francji, Włoch, Belgii, Węgier, Czech i 18 innych krajów Europy, jest kolejną próbą zlekceważenia i wykorzystania Polski. I tak w 2011 roku z tego tytułu kultura czeska otrzymała 5,1 mln Euro, węgierska 7,9 mln Euro, francuska 192,7 mln Euro, niemiecka 200 mln Euro, a polska tylko 1,7 mln Euro. Demagogiczne wmawianie Polakom, naszym fanom i odbiorcom kultury, że zdrożeje sprzęt elektroniczny, nie ma pokrycia w faktach ustalonych m.in. w wyżej wymienionych krajach. W bardzo wielu przypadkach ceny oferowanych w Polsce przez producentów i importerów smartfonów i tabletów są równe bądź wyższe niż w krajach o wiele od nas zamożniejszych, gdzie sprzęt już obłożony jest taką opłatą. Obserwujemy „drenaż” kieszeni polskich nabywców bez uwzględnienia ich obiektywnych możliwości nabywczych. Polityka cenowa importerów i producentów skłania do postawienia tezy, iż unikają oni urzeczywistnienia troski o los konsumentów

związany z obciążeniami, jakie ponoszą nabywcy ich produktów. Uzasadniają takie twierdzenie zyski osiągane ze sprzedaży smartfonów i tabletów w cenach wielokrotnie przekraczających koszt wytworzenia tych urządzeń. Proporcja proponowanej opłaty w Polsce do opłat stosowanych w innych krajach uwzględnia zarówno ograniczoną siłę nabywczą konsumentów, jak i zapewnia komfortową sytuację rynkową producentów i importerów, umożliwiającą im prowadzenie racjonalnej polityki cenowej. Widać to w poniższym zestawieniu:

Tablet 8 GB w cenie 300 zł – Polska 6,- zł, we Francji 26,50 zł (6,40 €)

Tablet 16 GB w cenie 500 zł – Polska 10,- zł, we Francji 21,74 zł (5,25 €)

Smartfon 4 GB w cenie 500 zł – Polska 7,5 zł, w Niemczech 66,24 zł (16 €)

Smartfon 16 GB w cenie 1000 zł – Polska 15 zł, w Niemczech 149,04 zł (36 €)

W takiej sytuacji „napuszczenie” zakupujących smartfony, tablety i inne urządzenia a przy tym naszych fanów na twórców, artystów wykonawców, producentów i wydawców oraz organizacje ich reprezentujące jest procederem haniebnym i godnym potępienia. Opłaty od „czystych nośników” i reprograficzne stanowią istotną część wynagrodzeń wielu twórców i producentów kultury. Nie rozumiemy, dlaczego w sytuacji, gdy wynagrodzenia te przyznaje nam prawo, i to prawo powszechne w Unii Europejskiej, polscy twórcy i polska kultura mieliby być ich pozbawieni. Mamy nadzieję, że możemy liczyć na polskie władze w obronie polskiej twórczości i kultury, skoro ci, którzy zwiększają swoje zyski dzięki naszej pracy, nawet zobowiązani prawem nie zamierzają się nimi podzielić i prawa respektować.”

Jak widać, w oficjalnym apelu przytoczono dane za rok 2011, mówiące o zebraniu 1,7 mln euro. Dlaczego ZAiKS przytacza starsze dane, skoro dysponuje nowszymi? Trudno nie pomyśleć, że jest to zwyczajna, w pełni świadoma manipulacja.

Dodajmy jeszcze, że nawet te 2 mln euro za rok 2013 to kwota dyskusyjna. Już wcześniej w swoich wyliczeniach ZAiKS pomijał kwoty zbierane przez organizacje KOPIPOL i POLSKA Książka. Gdyby wziąć te kwoty pod uwagę, okaże się, że przychody z opłaty reprograficznej bywały już w Polsce znacznie wyższe niż te 2 mln euro.

ZAiKS-owi zdarzały się też inne manipulacje, jak np. porównywanie cen urządzeń tylko na podstawie produktów Apple.

Charakterystyczne jest również to, że ZAiKS zarzuca wszystkim wokół demagogię, manipulację, a nawet „ataki”, ale akurat ta organizacja najbardziej unika rzeczowej dyskusji o problemie. Dla ZAiKS-u „atakem” jest samo proponowanie dyskusji o opłatach CL. Stowarzyszenie niby chce dyskusji, ale ogranicza się do przedstawienia swoich roszczeń. Wszystkie komunikaty ZAiKS-u o nowych opłatach można streścić w słowach „Dajcie kasę, bo jest nam potrzebna!”.

Faktem całkowicie przemilczanym przez ZAiKS jest to, że opłaty CL są od lat ostro krytykowane nie tylko w Polsce, ale także w UE. ZAiKS myli się, twierdząc, że są one elementem jakiejś świętej i nienaruszalnej zasady. Opłaty mają umocowanie w prawie unijnym, ale były już pomysły, aby to prawo zmienić.

Krytyka opłat CL obejmuje następujące problemy:

- Opłata jest naliczana podwójnie lub potrójnie (za nośnik, za urządzenie do kopiowania i za urządzenie do odtwarzania).
- Wysokość opłat ustalana jest arbitralnie, bez żadnych obiektywnych kryteriów.
- Opłata ma być rekompensatą za „prywatne kopiowanie”, a jednak dotyczy także urządzeń używanych w przemyśle i instytucjach publicznych.
- Opłata reprograficzna nie gwarantuje twórcom wynagrodzenia. Pieniądze trafiają do organizacji takich jak ZAiKS, a

następnie są wypłacane „podmiotom uprawnionym”, które nie muszą mieć nic wspólnego z twórcą, którego dzieła kopiowano. Nie można obiektywnie stwierdzić, że to jest jakakolwiek rekompensata dla twórcy.

– Opłata reprograficzna jest daniną ustalaną przez państwo na rzecz podmiotów niepaństwowych, które nie są całkiem przejrzyste.

– W obecnej dyskusji OZZ dążą do rozciągnięcia opłaty reprograficznej na urządzenia inteligentne, służące do wielu różnych rzeczy. Tymczasem ta opłata powinna dotyczyć urządzeń służących zwłaszcza do kopiowania i odtwarzania.

Czy ZAiKS zacznie dyskutować o tych problemach? Czy zacznie je uwzględniać w swoich apelach, odezwach, komunikatach? Byłoby miło.

Nie wszyscy twórcy chcą nowej opłaty od tabletów i smartfonów. Kazik jest znany jako zwolennik restrykcyjnego podejścia do własności intelektualnej, ale nawet on uważa taki parapodatek za zły. Artysta dobrze wie, że w kolejce po pieniądze artyści będą ostatnimi.

Na facebookowym profilu Kazika Staszewskiego opublikowane zostało stanowisko artysty na temat nowej opłaty reprograficznej od tabletów i smartfonów, zwanej potocznie podatkiem od piractwa.

Okazało się, że artysta wykazujący w przeszłości dość ostre podejście do piractwa i własności intelektualnej, wcale nie jest zwolennikiem nowych opłat. Przede wszystkim nie uważa on, że ustalanie nowego parapatku przyniesie cokolwiek dobrego.

Artysta napisał: „Każdy podatek jest złem, bowiem zabiera nam uczciwie zarobione pieniądze (...) W imię wyższych racji – takich jak na przykład bezpieczeństwo wewnętrzne czy zewnętrzne – rozsądnie jest się czasem na nie godzić. Niemniej coraz więcej podatkowych ruchów jest już niczym innym jak

ordynarnym skokiem na kasę po to by utrzymać w jakiej takiej stabilności coraz bardziej dysfunkcjonalne i niedrożne państwo wraz z armią głównie bezużytecznych i pasożytniczych urzędników”.

Warto w tym miejscu się zatrzymać i wskazać na używanie słowa „podatek”. Opłata reprograficzna nie jest podatkiem w sensie ścisłym i ZAiKS często o tym mówił w ramach swojego obalania mitów o tej opłacie. Nie zdziwiłbym się nawet, gdyby ZAiKS zaczął próbować teraz „prostować” słowa Kazika, ale w tych słowach jest wiele racji, mimo terminologicznej nieścisłości.

Opłata reprograficzna jest daniną ustaloną przez państwo i dlatego jest nazywana podatkiem. Zrównywanie jej w dyskusjach z innymi podatkami jest jak najbardziej uzasadnione. Kazik ma też sporo racji, mówiąc o tym, że celem podatków może być tylko utrzymanie pewnych struktur, a nie wzmocnienie celu, któremu te struktury miały pierwotnie służyć.

ZAiKS czy inne tego typu organizacje nie są może instytucjami państwowymi, ale są to pewne struktury administracyjne wymagające ciągłego dopływu pieniędzy. ZAiKS niby jest instytucją non-profit, ale korzysta z danin ustalonych przez państwo. Możliwe, że decyzje o tych daninach zapadają w czasie kurtuazyjnych spotkań z członkami rządu.

Wróćmy do poglądów Kazika. Napisał on również, że... „Najpierw państwo zabiera mi jako artyście (a wszyscy artyści to...) 100 PLN w postaci coraz wyższych podatków, by potem obłożyć jeszcze innym podatkiem ustrojstwa, zedrzeć z kupujących je posiadaczy i użytkowników (koniec końców każdy podatek od sprzedaży uderza w użytkownika, który kupuje ustrojstwo – producenci wliczą go sobie w cenę), utworzyć kolejne etaty by tę grabież usankcjonować i podzielić (między urzędników i artystów w stosunku, powiedzmy 7:3) i oddać mi po roku 1 PLN. Doprawdy udławcie się tą jałmużną z pieniędzy ukradzionych pierwszej prostemu a uczciwemu człowiekowi.”

Ten fragment wypowiedzi również zawiera pewną istotną prawdę. W systemie opłat reprograficznych twórca jest ostatnią osobą stojącą w kolejce do pieniędzy. Najpierw pieniądze muszą być rozdane między organizacje zbiorowego zarządzania (jak np. ZAiKS), potem te organizacje muszą potrzymać pieniądze na swoim koncie, muszą sobie potrącić wynagrodzenia i nawet mogą wielkodusznie z tych pieniędzy sfinansować różne przedsięwzięcia (np. zakup pałacyku), a na końcu są twórcy. Wybrani twórcy, bo OZZ nie wypłaca pieniędzy tym, których dzieła faktycznie kopiowano.

Należy docenić to, że Kazik nie tylko zauważył te zjawiska, ale również ma odwagę o nich mówić. To bardzo ważne, aby w dyskusji o wszelkich zmianach dotyczących twórców nie dostrzegać tylko „środowiska twórcze”, na które w opinii polityków składają się wielcy wydawcy i organizacje takie jak ZAiKS. Należy pamiętać, że twórca to twórca, wydawca to wydawca, a OZZ to OZZ. Cele tych podmiotów mogą być bardzo różne. Kazik to niewątpliwie twórca i dobrze, że przedstawił on głos twórcy.

Jeśli już jesteśmy w temacie opłat reprograficznych i stanowisk wobec nich, to warto zauważyć, że stowarzyszenie Młodzi Demokraci, czyli młodzieżówka PO, wyraziło kategoryczny sprzeciw wobec nowego parafodotku. Różnie można ten fakt komentować, ale najwyraźniej nawet w organizacjach związanych z partią rządzącą opłotot reprograficzna nie wzbudza pokłasku. Wiadomo też, że minister cyfryzacji nie jest jej zwolennikiem.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”